

## PETYCJA

Szanowny Panie Premierze,

Pod względem struktury zatrudnienia jednostki sektora finansów publicznych, a także spółdzielnie mieszkaniowe i leżące na przeciwnym biegunie przedsiębiorstwa prywatne dzieli w Polsce ogromna przepaść.

Przedsiębiorstwa prywatne podporządkowują swoją strukturę organizacyjną i strukturę zatrudnienia celowi powstania, czyli punktowi ciężkości działalności gospodarczej.

Struktura zatrudnienia jednostek sektora finansów publicznych, a także spółdzielni mieszkaniowych nie jest natomiast zorientowana na zaspokojenie celów działalności, czyli założenia danej jednostki, lecz ma na stworzenie odpowiednio dużej liczby stanowisk dla tzw. „swoich” ludzi i zmniejszaniu obciążenia pracą, poprzez dystrybucję swoich zadań, którzy decydują o rozdziale środków i etatów. I tak zamiast Działu Utrzymania i Inwestycji, powstaje np. Dział Administracji oraz Dział Inwestycji – każdy z dyrektorem, zastępcą itp.

Zwykle taka patologiczna struktura jest tworzona latami, kolejne rządy, ministrowie, zarządy, prezydenci, burmistrzowie, wójtowie i inne „ciała” dokonują coraz bardziej karykaturalnych zmian w strukturze. Wcale nie rzadko, a nawet w połowie przypadków, dochodzi do takiego stanu, że te działy „wspomagające”, tak się rozrastają, tak zyskują na znaczeniu, że **obsługa celu powstania instytucji, w ramach „cięcia kosztów”, po wielu latach zostaje... zlecona na zewnątrz**, a rozbudowana struktura zadowala się kontrolowaniem zewnętrznego wykonawcy. Nazywa się mądrze **outsourcingiem**. Wynika to faktu, że o ile komórki merytoryczne, techniczne mają pełne ręce roboty, o tyle dyrektorzy komórek wspomagających mają nadmiar czasu, „pielęgnują” kontakty towarzyskie i ministerialne i zwyczajnie podkopują pozycje innych komórek. Znam tę sytuację z wielu polskich instytucji i spółdzielni mieszkaniowych.

Takiej patologizacji struktury służy także **nagminne** obsadzanie stanowisk dyrektorskich w takich komórkach osobami nietechnicznymi. Jest to niezwykle ważne, aby **prawo nakazywało, aby obsadzały je osoby o odpowiednich kwalifikacjach technicznych**. To one będą czuwać, aby te komórki spełniały swoją rolę, aby nie stały się karykaturą. Nikt nikomu zawodu nie wybiera i humaniści nie powinni zajmować się infrastrukturą energetyczną, remontami, inwestycjami, IT.

Oczywiście udowodnienie tego typu patologii jest możliwe i proste, lecz wymaga woli państwa, stworzenia mechanizmów kontroli i bezpieczeństwa. Tymczasem nie robi się na tym polu nic, pozwalając aby zbędna administracja bezproduktywnie przejadała pieniądze, a fachowcy byli wypychani do sektora prywatnego. Owszem, szkoda tych, np. kobiet, które od lat bezproduktywnie spędzają swoje 8 godzin w wydziałach

administracyjnych, księgowości, a bywa, że i marketingu, reklamy, kontrolingu, blokując etaty, tam gdzie są one konieczne, ale przecież nikt im pracy nie wybierał. Starsze osoby (50+) należy chronić, bo często nic konkretnego nie umieją, ale młode powinny wrócić na rynek pracy.

Państwo polskie powinno wręcz obowiązkowo, co 5 lat zlecać badanie zewnętrznym, najlepiej niezależnym, dla dużych jednostek - międzynarodowym firmom consultingowym, badanie adekwatności struktury zatrudnienia do potrzeb swoich jednostek oraz spółdzielni mieszkaniowych. Przyniesie to ogromne oszczędności w postaci cięcia zbędnych etatów, ulży sytuacji materialnej emerytów oraz młodych rodzin (koszty zamieszkiwania), jak również spowoduje przekierowanie sił i środków, tam gdzie one są niezbędne i przynoszą realny dochód rozumiany, jako wymierne oszczędności i efektywne wykorzystanie środków budżetowych.

Dla przykładu wg moich obserwacji firmy prywatne, które zajmują się utrzymaniem budynków (kompleksowa usługa) mają sumarycznie o **400-500% mniej pracowników**, niż ich państwowe odpowiedniki - spółdzielnie mieszkaniowe i różnego rodzaju zarządy mienia komunalnego, czy ministerialnego **w przeliczeniu na jednego obsługanego mieszkańca**. Skala marnotrawstwa jest porażająca.

Również struktura ich zatrudnienia różni się zasadniczo. W firmach prywatnych **70-80%** kadry to realni specjaliści od infrastruktury (inżynierowie) i konserwatorzy, a w podmiotach sektora finansów publicznych inżynierowie i konserwatorzy stanowią **5-10% procent pracowników**, a reszta to rozbudowana i zbędna administracja.

Przykładowo w jednej z dużych i utytułowanych spółdzielni mieszkaniowych pracuje ponad **250 osób (a to nie jest jeszcze rekord, są i 2x większe)**, a inżynierów którzy zajmują się utrzymaniem infrastruktury i inwestycjami jest... **17**. Oczywiście za wszystko płacą członkowie spółdzielni. Żaden z nich nie ma jednak świadomości, że zamiast **540 zł** opłat miesięcznych mógłby płacić jedynie **300 zł – 350 zł**. Podobnie jest w strukturach państwowych. Tam traci państwo, czyli my wszyscy.

Z kolei ten niewielki ruch faktur i opłat firmy prywatne obsługują często za pomocą zewnętrznych podmiotów świadczących usługi księgowe. Natomiast ich odpowiedniki publiczne budują do tego celu działy złożone z 5-20 osób. Wystarczy policzyć ilość faktur, które spływają co miesiąc, aby pokazać te przerosty zatrudnienia. Nie są bowiem dla niego usprawiedliwieniem stałe i cykliczne opłaty najemców itp.

W związku z powyższym celowe jest umieszczenie, np. w Ustawie z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych następujących przepisów, dot. audytu struktury organizacyjnej i zatrudnienia.

**1. Prezes Rady Ministrów zapewnia wykonanie co 5 lat audytu organizacji i struktury zatrudnienia (...)** /tu następuje wyliczenie podmiotów, o których mowa w art. Art. 274. 1. Ustawy./

**2. Minister właściwy ds. budownictwa, planowania i zagospodarowanie przestrzennego oraz mieszkalnictwa zapewnia wykonanie co 5 audytu organizacji i struktury zatrudnienia spółdzielni mieszkaniowych.**

Struktura zatrudnienia administracji państwowej i spółdzielni mieszkaniowych to bodaj jedyny element obecnej Polski, który upodabnia nas do biednych, trawionych kumoterstwem i korupcją krajów czarnej Afryki. To narastające przez lata PRL i po 1989 roku zaszłości, które należy uzdrowić i uwolnić środki finansowe. Wystarczy na początek wyodrębnić struktury zajmujące się utrzymaniem nieruchomości i inwestycjami oraz księgowością i opłatami i tam skierować swoją uwagę. Są one wszędzie.

Proszę, aby Kancelaria Prezesa Rady Ministrów podjęła ten problem w swoich kontrolach. Da to asumpt do zmiany prawa. Należy skontrolować także zarządy mienia komunalnego.

**Proszę zobaczyć, jak opisane wyżej zjawisko odbija się w struktura zatrudnienia w TVP S.A.**

Wg stanu z tekstu portalu branżowego: <https://www.wirtualnemediamedia.pl/artykul/telewizja-polska-tvp-wyniki-finansowe-w-2018-roku-przychody-z-abonamentu-i-reklam-oraz-zysk>

Suma pracowników: **2,7 tys.,**

- a) pracownicy administracji: **607 osób,**
- b) Pracownicy realizacji technicznej i emisji oraz obsługi planu: **423 osoby**
- c) Pracownicy gospodarczy i obsługi: **48 osób,**
- d) pracownicy realizacji tv i filmowej: **377 osób,**
- e) pracownicy biura reklamy: **114 osób,**
- f) doradcy, dyrektorzy i kierownicy: **339 osób (!),**
- g) pracownicy technicznie i konserwatorzy urządzeń: **341.**

Proszę zatem sprawdzić, czy to prawda, że w komórce która zajmuje się remontami i inwestycjami w TVP S.A. w Warszawie pracuje nie więcej, niż ... 8 inżynierów łącznie wszystkich specjalności budowlanych: budowlanej, elektrycznej i sanitarnej, a uprawnionych do nadzorowania robót budowlanych w imieniu inwestora, czyli posiadających uprawnienia budowlane, jest zaledwie... 4-5 osób? Jeśli tak, to kto zatem ukrywa się pod punktami" a) i g), w sumie: 948 osób (jakie dyplomy mają ci ludzie) ?

Czy odpowiedź na to pytanie Pana nie przeraża?

Dodatkowe pytania.

- I. Jak jest wartość projektów i robót, które w ciągu ostatnich 5 lat nadzorowało i odebrało tych kilku inżynierów z uprawnieniami i ile pojedynczych zadań było w ostatnim roku przypisanych do danego inspektora ?

- II. Jaka jest wartość majątku, który obsługują (awarie) ?
- III. Jakie jest znaczenie w/w majątku, czy jest to infrastruktura krytyczna dla TVP S.A., czy nie (np. zasilanie, czy systemy chłodzenia serwerów i wentylacja) ?

Potrzeba jest zmian ustawowych. Pilna. Trzeba wziąć pod „ochronę” zawód inżyniera budowlanego, sanitarnego i elektrycznego w strukturach jednostek sektora finansów publicznych, samorządowych, przemysłowych i infrastrukturalnych spółek skarbu państwa, aby majątek społeczeństwa nie niszczał, tj. remonty i inwestycje były wykonywane rzetelnie i na czas. To są grube miliony zł w pojedynczych instytucjach, a w skali kraju - miliardy złotych każdego roku. Roboty budowlane mają największy udział w zamówieniach publicznych w Polsce. Często powtarzane są co kilka lat, bo były źle wykonane, bo... brakowało skutecznego nadzoru, tzn. albo inwestor nie miał swoich inżynierów nadz. inwest. z uprawnieniami albo wynajmował zewnętrznego inspektora, który zwykle ma 8-12 budów i „wpada” na daną budowę 1-2 razy w tygodniu złożyć podpis w dzienniku budowy lub pod protokołem odbioru robót. Do tego nikt się jednak nie przyzna.

**Pierwszym krokiem powinien być prawny obowiązek, aby w każdej strukturze finansowanej ze środków publicznych (samorządowych, rządowych, spółdzielczych, spółek skarbu państwa), która posiada majątek nieruchomy o wartości większej, niż 15-20 mln zł, był zatrudniony komplet min. komplet 3-ch inspektorów nadzoru inwestorskiego (członkowie Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa) oraz obowiązek ujęcia w regulaminie wynagradzania stanowiska inspektora nadzoru inwestorskiego, tak aby nie był on kolejnym, 101 „inspektorem” biurkowym w danym urzędzie, bo jego odpowiedzialność, jak też kwalifikacje, także wyceniane na rynku, są zupełnie inne. W przeciwnym razie będzie problem z pozyskaniem kogoś innego, niż emeryci, a nie wybrać z rynku ludzi o wysokich kwalifikacjach. Oczywiście, przy większym majątku należy zatrudnić po 2-3 ch inspektorów z danej branży, choćby z uwagi na urlopy. I tak będą nikłym marginesem w strukturze zatrudnienia, co widać na przykładzie TVP S.A. Inspektorzy tworzą także dokumenty przetargowe (opis techniczny) i odbierają dokumentację projektową, więc mają co robić.**

Ja wiem, że w ministerstwach nie ma prawie inżynierów budowlanych z uprawnieniami, bo proces ich rugowania i marginalizacji ma charakter powszechny i moje wołanie jest prawdopodobnie wołaniem na puszczy. Znam przykłady całych kompleksów obiektów, gdzie w ciągu ostatniej dekady wydano tyle pieniędzy na inwestycje remontowe, że można by je zbudować od początku przynajmniej w 70%, a... nadal wymagają nakładów remontowych. Powód jest prosty – podległa jednemu z XXXX administracja zrezygnowała z inspektorów nadzoru inwestorskiego na etacie, a zewnętrzni inspektorzy działali, tak aby wziąć pieniądze i nie mieć konfliktu z wykonawcą, którego „nikt nie chce”. Tak bogata jest Polska.

████████████████████

████████████████████████████████████████████████████████████████████████████████

████████████████████████████████████████████████████████████████████████████████

